Nr. 49. Dnia 2 grudnia 1900. Rok XI

PRZYJACIEL LUDU

Organ stronnictwa ludowego.

Wychodzi co Niedziela.

Przedpłata: półrocznie 75 ct. rocznie 1 zł. 50 ct.

Listy należy adresować: *Bolesław Wysłouch*, redaktor „Przyjaciela Ludu“. (Lwów, Chorążczyzna Nr domu 5). — Przekazy i reklamacje należy adresować: Administracja „Przyjaciela Ludu“ we Lwowie. — Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Upraszamy przyjaciół o rozszerzanie gazetki.

ODEZWA

do braci wyborców w powiatach Tarnobrzeskim, Niżańskim, Kolbuszowskim, Rzeszowskim, Frysztackim, Strzyżowskim i Ropczyckim.

Znacie bardzo dobrze gospodarkę stańczykowską w naszym kraju i te krzywdy wyrządzone biednemu ludowi, które wołają o pomstę do Boga. Zbadawszy dokładnie, że łzy, żale i rozpacze nie pomogą, aby się uratować z przepaści, zaczęliśmy myśleć inaczej. Przekonaliśmy się, że jedynie tylko zgodna praca ludu może nas wybawić i dlatego w myśl programu Stronnictwa ludowego wzięliśmy się gorąco do pracy obywatelskiej w powiecie Tarnobrzeskim. Najpierw zorganizowaliśmy obywateli dobrej woli w komitety gminne, parafjalne i powiatowy. Komitety te liczą około 3 tysięcy członków. Tak zaczęliśmy pracę najpierw wyborczą do Rad gminnych, do Rady powiatowej, do Sejmu i do Rady państwa, wszędzie usunęliśmy samolubów i stańczyków. Po przeprowadzeniu spraw wyborczych, zbadaliśmy cały powiat pod względem 1. Oświaty i szkół. 2. Rolnictwa. 3. Kas pożyczkowych. 4. Przemysłu i handlu. 5. Poprawy pastwisk. 6. Zalesień. 7. Chowu bydła. 8. Regulacji rzek. 9. Budowy dróg. 10. Rybołowstwa. 11. Majątków gminnych. 12. Polityki. Referaty w sprawach powyższych przyjęli członkowie Rady powiatowej, sami włościanie, każdy według swej wiedzy i zdolności i zaczęła się praca, która cały powiat w kilku latach odżywiła.

Najpierw zaczęliśmy zakładać czytelnie we wsiach, później kasy oszczędności i pożyczek w sposób Rajffensena.

Kasy te wyratowały lud z lichwy ciężkiej i bardzo dobrze się rozwijają, bo w kasie parafjalnej Tarnobrzeg mamy obecnie obrót roczny 400.000 koron a członków 1104., w Baranowie jest 90.000 kor. w Wielowsi 60.000., w Grębowie 14.000 kor., wszędzie rządzą włościanie.

Następnie zakładamy Kółka rolni-

cze, sklepy wiejskie, gospody chrześcijańskie i straże ogniowe. W zeszłym roku założyliśmy Towarzystwo handlowo-przemysłowe dla Kółek rolniczych, które liczy 100 członków i obracało rocznie 150 000 kor. Koło włościańskie uchwaliło zająć się emigracją i robotnikami, wniosło na posiedzenie Rady powiatowej wniosek o założenie „biura pracy“ i opieki nad robotnikami. Biuro z dniem 1. grudnia br. wchodzi w życie i wielką pomoc da nieszczęśliwym robotnikom.

W tych pracach powyżej wymienionych pracowaliśmy razem z Janem Frankiewiczem i dla tego też przy następujących wyborach do Rady państwa postawiliśmy kandydaturę włościańską Jana Frankiewicza, bo znamy dobrze jego kilkuletnią pracę w powiecie, która za nim przemawia, poznaliśmy jego stałość, szlachetność i poświęcenie dla spraw ludowych, jesteśmy mocno przekonani i ręczyć możemy, że Frankiewicz będzie najlepszym posłem naszym ludowym. Jan Frankiewicz jest rolnikiem i kowalem wzorowym, zna praktycznie dolę włościan i robotników, odpowiedni jest przeto na 5. kurję,

Spełnia on różne bezpłatne obowiązki, jako radny powiatowy, zastępca przewodniczącego w kasie Tarnobrzeskiej, członek zarządu i komisji szkontrującej w Towarzystwie handlowem, jest sekretarzem komitetu powiatowego i sekretarzem gminnym.

Nie mając zdolniejszego na posła, Frankiewicza postawiliśmy i jego popieramy; usilnie prosimy Was, kochani Bracia o poparcie kandydatury Frankiewicza, nie zważajcie na kłamstwa i oszczerstwa!

Gdy Pan Bóg da, a posłem zostanie Frankiewicz, to się wspólnie połączymy i razem z nim pomożemy Wam we wszelkich pracach w waszych powiatach, aby jak najprędzej się podnieść z tej niedoli i nędzy galicyjskiej.

Prosimy Was Bracia wyborcy w imieniu sprawy ludowej, w imieniu szczęścia młodego pokolenia, głosujcie wszyscy w dzień 13 grudnia do 5 kurji i napiszcie sobie na kartkach wyraźnie

Jan Frankiewicz
W MIECHOCINIE.

Pozdrawiamy Was serdecznie i zasełamy Szczęść Boże sprawie ludowej.

Członkowie Rady powiatowej Tarnobrzeskiej jako ściślejszy komitet polityczny powiatowy:

Dr. Antoni Surowiecki, Jan Mączka, Walenty Dąbek, Józef Spiewak, Stanisław Kołodziej, Jan Prarat, Michał Ciba, Andrzej Kempa, Wawrzyniec Gąsior, Franciszek Burdzel, Wojciech Wiącek.

Tarnobrzeg 29 listopada 1900.

Odezwa
do Braci wyborców
okręgu wyborczego Jarosław, Łańcut, Jaworów, Gródek i Cieszanów!

Szanowni wyborcy! Czas wyborów zwłaszcza w kurji V. jest nader bliski

a do tego okręg olbrzymi, trudno nam zatem o bliskie porozumienie się do wyboru kandydata na te kurje, lecz z prawdziwą uciechą wyczytaliśmy w „Przyjacielu ludu“, że na tę kurję kandyduje uczciwy i zacny gospodarz, **Józef Hospod.** Nadmieniliśmy wyżej, że z pociechą przyjęliśmy te wiadomości, ponieważ Józef Hospod mimo nakłaniań z naszej strony i mimo życzenia większości wyborców powiatu Łańcuckiego kandydatury tej przyjąć nie chciał, choćby tylko dla tej przeszkody, że nie mógł rozwinąć agitacji wyborczej w tak wielkim okręgu, z powodu, że cztery tygodnie w samym czasie wyborczym musiał siedzieć przy łożu matki swojej śmiertelną chorobą złożonej, a w końcu z bolem serca zwłoki jej złożył w grób na wieczny spoczynek.

Otóż bracia drodzy, chociaż nie wszyscy będziecie mieli sposobności poznać Józefa Hospoda, dla krótkości czasu mimo, że tenże będzie się starał w każdym powiecie okręgu wyborczego przedstawić Wam się, to polecamy Wam go gorąco, jako człowieka sumiennego, energicznego, posiadającego znajomość ustaw, a przytem nieugiętego i wiernego członka Stronnictwa ludowego. Głosujcież tedy przy prawyborach 13. grudnia, jak jeden mąż na niego, bo nie ubliżając nikomu, możemy śmiało Wam go bracia zalecić i wynieść o całe niebo wyżej od osoby Jędrzeja Wilka ze Sieniawy. Znamy Józefa Hospoda doskonale i robotę jego nad sprawą chłopską już w naszej gminie czujemy, bo kiedy przy ostatniej rewizji katastru gruntowego, wybrano go mężem zaufania, to w tej dzielnicy, w której on był wybranym rzeczoznawcą, podatek gruntowy o jedną szóstą część zmniejszony został; nie da się dla braku miejsca w „Przyjacielu ludu“ opisywać o wielu podobnych czynach jego, ale Wy, bracia powiatu Łańcuckiego, sądzimy, że znacie go doskonale, bo na wszystkich zgromadzeniach, gdziekolwiek się jakie odbywają wszędzie się jawi i energicznie się dopomina o krzywdy ludu rolniczego i roboczego.

Nie zważajcie na kłamstwa, które by się mogły pojawić na jego osobę, bo być może, że znajdą się służalcy i lizuny, którzy Wam będą niestworzone rzeczy na niego wygadywać ze złości, jak np. wójt i pisarz ze Zmysłówki i zapaleni a ślepi agitatorzy innych kandydatów. Wiedzcie, że to wszystko nie prawda, za co Wam swem prawdziwie katolickiem sumieniem ręczymy.

Wólka Grodziska 25. listopada 1900.

Franciszek Różycki asesor, *Jakób Aniołek*, *Walenty Mazurek* wyborca, *Michał Burda*. *Tomasz Kochan*, *Franciszek Majkut*, wyborca, *Antoni Majewicz* wyborca, *Antoni Lizak*, *Jan Śmiełek*, *Franciszek Kosior*, *Tomasz Chrzan*.

Do powyższej odezwy przyłączamy się i jako zgodną z prawdą stwierdzamy: *Jan Giza* z Gwizdowa, *Michał Wiech* z Biedacowa wójt, *Jan Kosior* z Gwizdowa podwójci, *Michał Kosior* wyborca z Gwizdowa, *Franciszek Sołek* wójt z Laszczyn, *Józef Czuplich* z Laszczyn, *Wojciech Grzywna*, *Jan Szlenda*, radni z Grodziska Górnego.

Do Braci wyborców.

Drodzy Bracia! Nieprzyjaciele interesów ludu, rozpuszczają między Was różne kłamstwa i oszczerstwa przeciw mnie, aby tylko skarb Wasz t. j. mandat poselski nie poszedł w ręce chłopa, a więc ludu. Dla rozbijania jedności i woli ludu, Danielakowa „szmata“ wypisuje jak najęta najnikczemniejsze i podłe przeciw mnie oszczerstwa i kłamstwa.

W ostatnim Nr. swej „Obłudy“ pisze Danielak, jakobym nie mając zaufania we własnej gminie nie został wybrany wybor-

cą. Odpieram z oburzeniem to kłamstwo albowiem faktem jest, że na życzenie moich przyjaciół politycznych nie chciałem być wybrany wyborcą, dlatego, bo w dzień wyborów nie będę u siebie w Krakowie, lecz w Wieliczce, lub Chrzanowie, a więc mój głos byłby zgubiony. Gdy jednak postawiłem na wyborców 2 dzielnych wyborców, to na 48 głosujących jednomyślnie zostali wybrani, o czem wie cały powiat Krakowski.

Bracia! dla rozbicia głosów postawili wrogowie nasi kandydaturę nauczyciela Wojtygi.

Smutno jest, że p. Wojtyga dał się użyć za narzędzie do rozbijania ludu, ale wiedzą już włościanie, że p. Wojtygę popierają stańczycy, wiedzą, że on jest zależny od władzy, od rządu, a jako zależny, w Radzie państwa nigdy nie sprzeciwiłby się stańczykom, a tem samem im by pomagał, a sprawie ludowej szkodził.

Bracia wyborcy włościanie! Jako kandydat z woli Ludu jestem pewny Waszego zaufania, wiem, że oszczerstwa przeciw mnie odepchniecie z pogardą, wiem, że swojego honoru chłopskiego nie dacie splamić, że chłopską sukmanę cenicie. Wiecie jak spraw ludu w Sejmie broniłem, wiecie, że sztandar ludu szanowałem jako wierny Wasz zastępca. Jak w Sejmie, tak i w Wiedniu, tą samą drogą pójdę wytrwale, jeżeli oddacie w moje ręce swój mandat poselski.

Znacie mnie, że nie należę do tych ludzi, co dużo obiecują a nic po wyborze nie robią, lecz co tylko mogę działam w intencji moich wyborców.

Bracia! Różnego rodzaju płatni zdrajcy pójdą między Was, i będą Wam głosić na mnie najpotworniejsze kłamstwa, pokażcie jednak, że nie dacie się obałamucić, lecz odepchniecie ich z oburzeniem jako naszych wrogów, co aby swojej pysze i zazdrości dogodzić, pchają lud wiejski jeżeli nie na drogę służby u stańczyków, to do tego, abyśmy sami swoich posłów nie wybrali.

Precz więc z naganiaczami stańczykowskimi, precz z tymi co rozbijają jedność Ludu.

Wasz zawsze

Franciszek Wójcik z Wyciąż.

Sprzedawczykom kurji ludowych pod rozwagę.

Prawybory już prawie są na ukończeniu, a w niektórych gminach udało się przeciwnikom ludu, przez różne obiecanki i strachy wybrać swoich wyborców. Wielu z nich z pewnością za grosz judaszowski sprzeda tych 500 obywateli, którzy w ręce jednego oddali pełnomocnictwo do głosowania.

Takich sprzedawczyków nie brakowało i przy poprzednich wyborach, a przecież światli i znający swoje prawa wyborcy zwyciężyli, a da Bóg, że i teraz zwyciężą, chociaż wszystkie nadużyciowe maszyny powyciągano.

O takim sprzedawczyku, lizuniu nikt dobrze nie powie, a nawet ten sam stańczyk, co go kupił, powie, że to podła dusza.

Cieszcie się, zdrajcy, jeśli wam tak miły grosz judaszowski. Ale czeka was sąd Boży! a łzy ludu biednego przyprowadzą was do rozpaczy, jak Judasza.

Kto był na zgromadzeniu marszałkowskiem w powiecie sanockim, ten zapamiętał słowa pana hr. Jana Potockiego byłego posła, a teraz kandydata na IV. kurję, który z pewnością przez zapomnienie się powiedział, że on wystarał się o zniżenie taryfy kolejowej dla przewozu drzewa za granicę.

Rozważ teraz, zdrajco, że dla panów zrobiło się w tak krótkim czasie choć tyle, aby już i krzaki z Galicji wywieźli, a dla chłopa nic. A jaka taryfa przewozu trzody chlewnej? A czemu za grani-

cami naszego kraju sól nasza tańsza, a u nas tak drogo trzeba ją płacić? A dla czego, jak u nas brak chleba i trzeba go z innego państwa sprowadzić, nakłada się takie wysokie cło? I nie myślcie sobie zdrajcy i lizunie, że gdybyście razem z panami stańczykami ręce poparzyli, to oniby wprzód na wasze dmuchali.

Rozważcie, że dziś drzewo po miastach sprzedaje się na wagę, jak zboże, że dziś sąg drzewa dochodzi do 36 koron, że jedna fura drzewa płaci się do 16 k. Rozważcie, że tak w mieście rzemieślnikowi, jak i na wsi rolnikowi z pewnością najbardziej dokucza zakupno drzewa i że niedługo będziemy z gliny chałupy budować.

Rozważ, zdrajco, że każdy kandydat, postawiony przez komitet marszałkowski, a zatwierdzony przez centralny tylko takich spraw pilnować będzie.

Ale pytam cię, zdrajco i lizunie, czy podzielisz się przynajmniej tem, co dostaniesz, z tymi, którzy cię wybrali na wyborcę, czy spytasz się przed dniem 13 i 17 grudnia swoich prawyborców, na kogo oni każą ci głosować?

Pamiętajcie, że te błahostki, za które przehandlujecie swoje sumienie, rychło miną, ale nędza ludu wam pozostanie i ak cień za złodziejem chodzić będzie.

Macie jeszcze czas do poprawy, możecie się jeszcze nawrócić, abyście przed ludem i sądem Boga nie byli winni. Idźcie za tymi kandydatami, co ich lud postawił, bo oni z nędznych chat wyszli, w nędzy się chowają i z nędzy razem z wami usiłują powstać.

Obowiązkiem jest każdego prawyborcy, który w gminie miał prawo głosować na wyborcę, pójść do tego wyborcy albo zawezwać go na zgromadzenie i tam mu nakazać święcie, aby tylko na ludowego kandydata głosował i kartkę niech zaraz podpisze. Jeśli trzeba, dać mu jeszcze stróża do starostwa, pilnować go od napaści stańczykowskich naganiaczy.

Obowiązkiem jest każdego dobrze myślącego człowieka, pomimo tego, że nie jest wyborcą, pojechać na wybory i tam poznawać tych zdrajców, co będą pilnować bezpłatnych stańczykowskich szynków, co będą zaglądać w te miejsca, gdzie rządowy kandydat z workiem będzie siedział. W sali wyborczej stać zwarto i nie wpuszczać pomiędzy siebie agitatorów, a z takimi co nie będą mieli legitymacji to za bramę.

Komisji wyborczej dobrze przypilnować, aby pilnowała urny i strzegła od nadużyć. Po pierwszem głosowaniu nie rozchodzić się, bo może być drugie. Rozważcież jeszcze raz zdrajcy, lizunie i sprzedawczyki chłopskiej kurji, że my w ten uczciwy sposób przeciw wam staniemy i o sprawiedliwość dopominać się będziemy. Rozważcie i to, że jeśli wam stańczyk przed wyborami da ciele, to po wyborach przyjdzie po krowę. Pamiętajcie, że to ciele po wyborach zabeczy, lud wam będzie złorzeczył a to złorzeczenie o uszy obijać się wam będzie.

Jesteśmy już obliczeni z swoimi wyborcami i mamy nawet zwyżkę głosów, ale chcemy mieć wszystkie głosy, bo tak być powinno. Małoduszni, jeżeli nie chcą być zdrajcami, niech w domu pozostaną.

My za pomocą Bożą musimy naszych przeprowadzić. I tak: *Jakuba Bojkę, Jana Stapińskiego, Franciszka Krempę, Michała Mięsowicza, Franciszka Wójcika, Antoniego Starucha, Franciszka Winkowskiego, Jana Maślankę, Jana Frankiewicza, Józefa Hospoda, Józefa Stelmacha, Jana Końskiego, Franciszka Guta, Michała Olszewskiego i Jozefa Stolaskiego.*

Co sobie i wam światli wyborcy życzę

Grzegorz Milan, poseł na Sejm.

Odezwa do braci w Tarnowskiem.

Kochani bracia! W roku 1897 wybraliśmy kilku posłów ludowych do Rady państwa i nie zawiedliśmy się na nich. Oni bowiem pracowali niezmordowanie w Wiedniu nad usunięciem uciążliwych ustaw. Stańczykom jednak to się nie podobało, chcą więc ciągle poniżyć tych posłów w oczach ludu i dlatego wysłali teraz na powiat tarnowski i potem na dąbrowski ks. Żygulińskiego i wiele innych agitatorów swoich i lizunów, by za pomocą tych naganiaczy do stajenki swojej nas zapędzić. Ale ja Was, kochani bracia ostrzegam: nie słuchajcie tych sługusów, boć doświadczycie, kim są dla nas stańczyki. Lud ledwie dycha pod ciężarami różnymi, a oni go chcą jeszcze głębiej wepchnąć w otchłań nędzy.

Z naszego powiatu posłował już ks. Kopyciński 12 lat do Rady państwa i cóż dobrego dla nas zrobił? Zaś z Sejmu posłuje ks. Sanguszko, który dopiero w 11. roku swego poselstwa zdobył się na jeden wniosek, lecz jaki? — O gminy zbiorowe, a czytelnikom zapewne wiadomo, czem takie gminy zbiorowe byłyby dla ludu, który jednogłośnie z całego kraju na ten wniosek się nie godzi Zatem wiecie, kochani bracia, co nam stańczyki dobrego zrobili. Lecz może który stańczyk zapyta: a co zrobili posłowie ludu — Bojko, Winkowski i zresztą posłowie chłopi inni? Owszem — odpowiem — robili co mogli, a co nie mogli to nie ich wina, bo nie 4 posłów ludowych ale 40 co najmniej być powinno. Wtedy byście widzieli, stańczyki, co ludowcy mogą. Dlatego wołam do Was, bracia: Wybierzcie na posłów z V. kurji Winkowskiego, a z IV. Bojkę. Nie dajcie się omanić podszeptom różnych służalców, sprzedawczyków stańczykowskich. A choćby nawet stańczyki wylewali przed Wami łzy krokodyle z miłości ku Wam — nie wierzcie! Bowiem mamy nadto dowodów ich ojcowstwa. Dziś przemawiają oni do Was słodziutko, poczęstunkami chcą Was złapać w sidła jak czarownica dzieci w bajce. Lecz pamiętajcie, że skoro oddacie im mandaty, to nie ujrzycie ich na oczy więcej. Zapewne każdy slyszał powiastkę o złym duchu i o chłopie, co mu duszę zaprzedał za błyskotki. Póki kusiciel nie miał w ręku czarnego na białem, póty łasił się przed chłopem, lecz skoro je dostał to tak gryzł tę swoją zdobycz, aż wnet pochwycił ją do piekła. Tak samo stańczyki chcą zrobić z nami, lecz nie dajmy się! Wszystkie nędze i niedole, wszystkie łzy, które będą wylewać ludzie przygnieceni stańczykowskimi rządami staną jako oskarżyciele nasi przed Bogiem, jeśli damy sobie takiemu ks. Żygulińskiemuu mandat wydrzeć.

A teraz zwracam się do Was, bracia w Dąbrowskiem Trzymajcie się dzielnie, abyśmy mogli wybrnąć zwycięsko z sideł stańczykowskich Popierajcie kandydaturę posła ludowego, pracujcie w zgodzie jak tego daliście dowody w r. 1897, a przy pomocy Bożej praca ta przyniesie błogie skutki. Daliście już raz przykład swojej działalności, dajcie i teraz, a dzielność ta zapisze się z pewnością na kartach historji, bo właśnie dacie początek wielkiemu przełomowi w życiu ludu, a tym jest — wydobycie się z nacoszej opieki stańczykowskiej.

Zatem, i Wy wszyscy bracia z Tarnowskiego, Mieleckiego, Pilzneńskiego, Brzeskiego, Bocheńskiego i tam dalej postawcie się dzielnie przy wyborach. Niech wyjdą posłowie ludu z tych wyborów. W dniu 13. i 17. grudnia zapomnijmy wszelkich uraz osobistych, a do urny wyborczej idźmy tak, jak się idzie do Stołu Pańskiego — w zgodzie i miłości. Jeszcze raz przypominam Wam, bracia z Tarnowskiego i Dąbrowskiego, wybierzcie **Winkowskiego i Bojkę,** i z tem

kreślę się Waszym bratem i przyjacielem.

Jan Kozioł.

Kronika wyborcza.

Prawybory w Borusowy.

Nie dla tego piszę tych parę słów, aby zohydzić tutejszego wójta i księżego kandydata Wcisłę, ale aby się podzielić z czytelnikami tą uciechą, jaką odniosłem patrząc na dzielny lud tutejszy, który doznawszy, co to za cukierek z „Wojtka“ jak mógł bronił się, by taki pyszałek nie tylko nie był wybrany przez księży na posła, ale aby nawet wyborcą z gminy nie był.

Rzecz tak się miała: Pan Wcisło wójt pojechał do Zawierzbia sam po pana komisarza mającego tam nocować, i zabrał go do siebie na noc. A że w tej wsi było wesele, na którem było dużo wyborców, a i p. „Wojtek“, przeto musieli prosić komisarza, by godzinkę na nich poczekał, zanim wrócą z kościoła. Pan kandydat, zaraz po ślubie przybył do siebie, ale i wyborcy pędzili za nim, jak za zającem, i z V-tej kurji wybrali chłopa rozsądnego M. Wcisłę. Gdy przyszło głosować z 4-tej kurji p. „Wójtek“ prosił gorąco wyborców, by go też koniecznie wybrali wyborcą, ale i ta prośba na nic się nie zdała. Całą nadzieję położył biedny „Wójtek“ w głupkowatym czasami Smole i gdy tenże miał głosować mówi doń przyszły poseł: „Możebyś ty Pietrek odmienił“. Ale głupkowaty nawet natedy zmądrzał i odrzekł: „Hej ładnie idzie, szkoda rozrywać głosów, a zresztą teraz o proszalnym ani przez wieś nie przejdzie“, i dał głos jak jego sąsiedzi. Gdy przyszły poseł począł się gniewać na wyborców, że go nie wybrali, i zadwie sam sobie jeden głos dał, odrzekł mu jeden z jego kumów: „Ależ kumie, wy posłem do śmierci będziecie tylko sobie „p“ wymażcie“! Rozjuszony Wojtek, kazał swe konie (które miały odwieźć p. komisarza) wyprządz z wozu, i inni go odwieźli.

Co tam sobie p. komisarz myślał, patrząc jak lizun się wił ze złości nie wiedzieć, ale chłopi chwalili sobie jego bezstronność i mówili, „żeby ten pan“ robił nam był skontro w kasie gminnej, a nie pan Kiełczewski, toby się świat przekonał dawniej, jak nasz wójt kocha chłopów, ale pan lustrator pomny dobrodziejstw jakie mu Wcisło wyświadczał, trzymał za nim, i wójt był górą“.

Wszystkiemu temu przysłuchiwał się filar drugi Bartuś z Zawierzbia, chluba księży, którego poseł przyszły do pomocy zawezwał, i czerwieniła się chłopina, z wielkiej uciechy zapewno. Patrząc na to, jak chłop nadwiślański zna swoje prawa, umie się bronić i poznał co to za zuch z „Wojtka“, pomyślałem: Cześć Wam dzielni Borusowianie! Wy nie prosty tłum, wy nie bezmyślne mieszczaństwo, ale wy obywatele, którzy znacie swe prawa, lepiej jak ci, którzy was chamami zowią. Taki lud ma przyszłość jasną przed sobą, ale bo jej też i warta!

Patrzcie wyborcy z Tarnowa, Dąbrowy i Pilzno, co zrobili właśnie sąsiedzi z lizunem Wcisłą, zróbcież mu to dnia 17 grudnia, a będzie miał nauczkę, że zdrajca chłopów może zyskać na razie u swych panów niby przyjaźń, ale oni sami potem będą się brzydzić zdrajcą, bo powiedzą sobie: zdradziłeś ty chłopów, to byś i nas zdradził. Wyssą go jak cytrynę i odrzucą, potem zohydzi się i całe życie będą chłopi nań pokazywać „to zdrajca ludu“! A choć by was, tak za wasze przekonania wyrzucano z plebanij, jak pleban w Grębosżowie wyrzucił chłopa Augustyniaka z Borusowy, to idźcie z Bogiem śmiało za ludźmi, których dobrze

znacie, a Bóg da wam zwycięztwo. Tylko razem kupą! życzliwy Wam

Prawyborca z 5 kurji w Borusowy.

Prawybory w Harcie. Dnia 24 b. m. odbyły się w gminie Harta, powiatu brzozowskiego prawybory z bardzo dobrym wynikiem dla Stronnictwa ludowego. W kurji V-tej wybrano 5-ciu wyborców, którzy dnia 13-go grudnia niezawodnie oddadzą swe głosy na Jana Stapińskiego.

Z kuryi IV-tej wybrano również 5-ciu pod warunkiem, że głosy swe oddadzą na Antoniego Starucha z Bereźnicy wyżnej, by tym sposobem ścieśnić rozluźniony przez niedobrych ludzi węzeł braterski z Rusinami.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że w dniu wyborów jawił się we własnej osobie p. Zdzisław Skrzyński, poseł na Sejm, aby swoją obecnością sprawić, by wybory poszły po jego myśli. W tym celu przed rozpoczęciem czynności wyborczej zabawił się w politykę, przedstawiając pracę panów w „Kole polskiem“, jak to oni pracują za parawanem dla dobra kraju, a Stapiński wszystko paraliżuje, dalej wmawiał w ludzi, że interesa panów niczem nie różnią się od interesów chłopskich i t. p. Józef Wrona zbił w kilku dosadnych słowach wywody Skrzyńskiego, przedkładając różnicę, jaka zachodzi między interesami panów, a interesami chłopów tak, że Skrzyński zaprzestał dalej politykować, tylko odniósł się z gorącą prośbą do prawyborców, aby byli tak dobrzy i uczynili mu tę przyjemność i nie wybierali takich wyborców, o których wiedzą, żeby głosowali na Stapińskiego, a przedewszystkiem, aby nie głowali na Józefa Wronę. Prośba Skrzyńskiego jakoś nie wywarła na prawyborców żadnego wrażenia, bo pierwsze głosy padły jako odpowiedź na znienawidzonego przez posła Wronę, i oprócz kilku nieświadomych rzeczy lub dwulicowców oddali mu wszyscy swe głosy, pomimo, że Skrzyński, każdego, wymawiającego nazwisko Wrony przeszywał swym wzrokiem i notował go sobie w swym notesie na wieczną rzeczy pamięć. — Ponieważ się tyle czyta o nadużyciach, więc z przyjemnością podajemy, że c. k. komisarz wyborczy, sekretarz starostwa Skrocki, zachował się u nas jak urzędnikowi przystoi, t. j. stał na stanowisku ściśle urzędowem, bezstronnem.

Precz z takimi kandydatami! Pod takim tytułem pisze „Szkolnictwo“, organ nauczycieli ludowych dosłownie, co następuje: W powiecie krakowskim kandyduje p. Wojtyga, kier. szkoły ze Zwierzyńca, o którym powiedzieć musimy, że jest stańczyk i zwolennik szkoły wyznaniowej. W okręgu Jarosław Gródek wysunęło kilku nauczycieli śmieszną kandydaturę p. Juliana Nowakowskiego, o którego charakterze i wartości politycznej szkoda wspominać. Nadmieniamy tylko, iż stokroć lepiej, aby nauczycielstwo nie miało w radzie państwa żadnego reprezentanta aniżeli takich jak p. Wojtyga lub ck. p. Nowakowski. Podajemy nadto do wiadomości Rady Szkolnej kraj., że p. Nowakowski zamiast pilnować swego urzędowania, za które pobiera sowitą płacę — jeździ ustawicznie i zajęty jest wyborami oraz częstowaniem swoich fagasów, którzy bezwstydnie wmawiają weń, że będzie posłem!

Wiec w Mielcu.

Poseł Franciszek Krempa zwołał zgromadzenie z trzech powiatów, to jest: Mieleckiego, Tarnobrzeskiego i

Ropczyckiego na dzień 22. listopada do sali Strażackiej w Mielcu. Na zgromadzenie to przybyło ludu około 2000. było też dużo mieszczan, i księży. Krempa zaprosił księży: Żygulińskiego, Zuziaka, Kopycińskiego, lecz ci nie przybyli, niewiadomo dlaczego.

P. Krempa zagaił zgromadzenie bardzo dzielną mową poczem wybrano jednogłośnie przewodniczącym posła Krempę, zastępcą Walentego Dąbka, ławnikami Kłodę, Miłosia, Radę, Indyka, sekretarzami Babicza i Wiącka. Krempa zapytał zgromadzenia, czy chce wysłuchać sprawozdania poselskiego? Lecz wszyscy awołali: „Uwalniamy"! Wiemy sprawy. Pierwszy zabrał głos Nieradka z Grębowa z Tarnobrzeskiego i powitał — piękną przemową — posła Krempę i opowiedział o gospodarce stańczyków przez lat 30 o ciężarach i o krzywdach ludu. W odpowiedzi zabrzmiały brawa. Dalej Sułczewski, który przedstawił się jako kandydat na 5. kurję, i sympatycznie został przyjęty. Wygłosił godzinną mowę o prawach, korzyściach z nich wypływających, o stańczykach, o krzywdzie ludu roboczego w miastach i na wsi, o wydatkach różnych i ciężarach o opiece nad kalekami, o różnych innych krzywdach ludu, o których wiedzą ci, co cierpią, wykazał całe zło z gospodarki stańczyków. Potem opowiedział o ks. Żygulińskim, jak chce bronić stańczykowskiego worka, jeżeli więc go tak lubią, to niech go z 1. kurji wybierą, a nie z 5, niech nie smaruje tłustego połcia. Brawa i oklaski podczas całej mowy.

Dalej ks. Mleczko zbijał Sułczewskiego, ale podczas jego mowy przeszkadzano mu głosami: nie prawda, kłamstwo, tak że ks. Mleczko nie skończył.

Dr. Winkowski mówił o zmianie programu socjalistów, o tem, że księża występują przeciw socjalistom i ludowcom, ale cóż z tego kieda biedy co raz większa, a oni jej nie usuwają. Księża zamiast pomagać przeszkadzają w pracy i przezwiskami sypią na ludzi postępowych, a my chcemy tylko zgody i walczymy rozumnie i po katolicku. Brawa. Rado ubolewa, że duchowieństwo poniżyło swój stan i usłuchało stańczyków, którzy puścili księży na chłopów, jak forpoczty, i jak księża nas pobiją, to ich potem stańczyki. Księża przez 30. lat nic nie zrobili, a teraz zamiast pomagać nam, to oni kazania mówią na wiecach i kłócą się.

Węgrzyn postawił kandydaturę na V. kurję Jaworskiego z Bochni. Kłoda powiedział, że do zgody chętnie przystępujemy wszyscy, ale niech nam stańczyki dadzą swe poselstwa z 1. kurji na 30 lat, jak oni nasze mieli... On, Kłoda postawił już swą kandydaturę na 1. kurję i czeka, czy go wybiorą. Na księży nie będzie gadał, tylko choćby nawet wyborcą nie był, na klęczkach będzie prosił przy wyborach wyborców, aby na księży nie głosowali. Długie oklaski. Brawa.

Przemawiali jeszcze dr. Winkowski dr. Nowaczyński, Świątek, ks. Mleczko, a wreszcie Frankiewicz postawił wniosek o zamknięciu dyskusji i poddaniu pod głosowanie kandydatury V. kurji. Zgodzono się, więc Krempa podał pod głosowanie kandydatury na V. kurję: 1. Jaworskiego, stojałowczyka z Bochni, 2. ks, Żygulińskiego, chrześcijańsko-narodowca. 3. Sułczewskiego, socjalisty, 4. Sikorskiego, związkowca, 5. dr. Winkowskiego, z Tarnowa, ludowca, i każdego z osobna brał pod głosowanie za i przeciw i odziwo na powyższe 4. kandydatury była martwa cisza, nikt się nie ruszył, nawet ręką, ale gdy przyszło do ludowca wyborcy oświadczyli się jednomyślnie za dr. Winkowskim. Powstała wielka burza: Niech żyje! niech nam posłuje, dopóki

będzie ludowcem!!!

Dr. Winkowski podziękował serdecznie i oświadczył, że jeżeli wygra i zwycięży, to nie on, ale lud wygra i zwycięży. Jeszcze większe okrzyki i brawa.

P. Krempa wezwał zgromadzenie, aby oświadczyło, czy nie postawi jeszcze jakiej kandydatury, ale gdy nikt nie zabrał głosu, więc zamknął dyskusję i przeszedł do kurji 4-tej.

Frankiewicz z Tarnobrzeskiego mówił o zarzutach przeciwko Krempie, rozsiewanych przez stańczyków, księży i ich lizunów, ale to tylko pomaga Krempie i powiat Tarnobrzeski odda mu wszystkie głosy od włościan.

Nieradka przypomniał, jak przy wyborach Dolańskiego dawali posłowi Krempie 12 tysięcy, aby ustąpił Dolańskiemu, a on wzgardził i powiedział, że za żadne miljony nie ustąpi, bo jest w stronnictwie ludowem, które stoi jak granit, i które zwycięży swą poczciwą pracą. — Wiwaty gromkie i okrzyki.

Dr. Winkowski podziwia wielki spryt u Krempy i wytrwałość w pracy, to też zawsze będzie go popierał.

Wiącek z Tarnobrzeskiego powiedział o wszelkich sztuczkach i oszczerstwach wrogów Krempy. Opowiadają oni przeróżne rzeczy o jego osobie, naprzykład, że jest nie pobożny, bo jego służąca dawała karpiele krowom w niedzielę, — dalej, że występuje przeciw księżom -- a tu takie występowanie, że ks. proboszcz w parafji Jaślanach nie chciał ochrzcić 3. dzieci tych gospodarzy, co gazety czytają, więc ci zawieźli te dzieci do Krempy, a on pojechał do parafji innej i tam ochrzczono te dzieci, które nawet nie wiedzą o tem, że ich ojcowie czytają gazety. I to jest zbrodnia Krempy przeciw księżom... Dalej powiedział Wiącek o sprawach, których poseł Krempa bronił w Radzie państwa, a to z Tarnobrzeskiego, jak wyratował Gorzyce od księdza, co do tego doprowadził parafję, że aż chcieli przystać na inną wiarę. Krempa od niego uwolnił. O Kosmali, gospodarzu, co go żyd zniszczył na 7,000 i nic mu za to nie było, a Krempa wyprocesował i żyda na 6. lat wsadził do więzienia. Dalej — o Pniowie i konkurencji kościelnej, o wyratowaniu Garbosia, o piekarni w Machowie, o rozwiązaniu rady gminnej w Tarnobrzegu, co 13 lat rządziła i nikt jej nie usunął i t. d. Te prace przemawiają za Krempą i one mu dopomogą do zostania ponownie posłem. Brawa.

Jedynak z Ropczyckiego opowiedział o pracach Krempy w Ropczyckiem i oświadczył, że cały powiat za nim. Rado żartował, że co ludowcy wyrzucą ze swego grona, jako nie godne, to biorą księża, jak naprzykład Rokoszaka i Czopka. Potem mieszczanin Pięta oświadczył Krempie, że go miasta poprą. Dalej przemawiał jeszcze dr. Winkowski i nareszcie zakończono uchwałą jednogłośną kandydatury posła Krempy wśród wrzawy i okrzyków.

Na ostatek zaśpiewano: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże Ojcze“, aż sala drżała i szyby brzęczały.

Oby Bóg oświecił wszystkie powiaty, jak Mielecki, wtenczas górą mazury! Oby takie wiece wszędzie się udały! Będą może przekupione głosy, ale z miast, — włościańskich nie będzie!

Wasz *Wojciech Wiącek.*

Parę słów panu Hupce.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Bracia i Czytelnicy „Przyjaciela ludu“! Zamierzam napisać parę słów p. Hupce, który tyle niepotrzebnych zgryzot przysporzył włościaństwu swoim stańczykowskim projektem w Sejmie o niepodzielności gruntów. Panie Hupka! Czyś ty na wsi młócił, albo kosił

razem z chłopem, żeś taki dbały o włościan? Lecz wiemy do czego ta twoja troskliwość zmierzała. Ty chciałbyś przewiesić przez ramię chłopu torbę żebraczą. Ale widzi mi się, że Wam, moi panowie co macie w ręku kije, to i torba będzie lepiej pasować. Chłop sobie w każdym razie da radę. Chwyci się choćby jak najcięższej pracy, a żywcem głodem zamorzyć się nie da. Tylko darmozjady, którym pracować się nie chce, biorą się na różne sposoby, aby wyżyć. A do sposobów tych należy także i przedzierzganie się w chytrych opiekunów włościaństwa byleby mandat dostać. Nie zawsze jednak udają się pomysły stańczykom. Weźmy np. Pański projekt, niepodzielności gruntów. Dajmy na to, jest dwóch braci. Starszy spłaca młodszemu w ten sposób, że pożycza pieniądze w kasie lub jakim banku. Młodszy dostawszy pieniędzy nie wie, co z niemi zrobić, szuka więc czegoś, jakiegoś, że się tak wyrażę interesu, lecz nim znajdzie, pieniądze się miną. Rad nierad zaciąga się za jakiego robotnika, ba! ale wtenczas nie znajdzie miejsca, bo tysiące wydziedziczonych będą takowego szukały, więc co? Jedzie do Ameryki. Zaś ów starszy, obciążony długami znowu sobie rady dać nie może. Procenta, od procentów procenta rosną, różne rachunki bankowe, zwłoki, aż pewnego pięknego poranku — licytacja! Kto kupi? — żyd! Co się stanie z tym starszym bratem? — Jazda do Ameryki! ..

A więc, Panie Hupko, Ty chcesz całą Galicję wypędzić do Ameryki, no i co za tem idzie, całą Galicję osiedlić żydowstwem?... Niechże poznają teraz czytelnicy, jakim jesteś, Panie Hupko opiekunem ludu.

Ale wtedy musieliby stańczyki chwycić za pług i łopatę, albo zginąć u żydowskich progów. Już dzisiaj każdy prawie stańczyk siedzi w żydowskiej kieszeni. A czy miło być żydowskim dłużnikiem, to stańczycy sami dobrze wiedzą. Jak żyd siedzi na karku to „zemły roztupy sia“. A zatem, Panie Hupka nie dość, by Ci lud zapłacił pogardą, ale by sami stańczycy odwrócili się od Ciebie, gdyż wniosek Twój i dla nich jest zgubny. Oj stańczyki, stańczyki! Kto was utrzymuje, jeżeli nie chłop?

Chłop uprawia wasze łany, chłop chowa wasze inwentarze, chłop rąbie lasy, jakie fabryki istnieją na świecie, wszędy chłop, a wy za to co mu dajecie?

Do was należą szerokie obszary ziemi, a więc i lasy. My ich wam nie wydzieramy, ale wydzierają wam je — żydzi i wykpigrosze zagraniczni. Nie dziw więc, że zawsze macie za mało pieniędzy i dzięki temu wygląda dziś Galicja ogołocona z lasów, jak turecki święty. Całe podkarpacie świeci łysemi, jak kolano, górami. A powiedźcie mi, stańczyki, co to sprowadza u nas rok rocznie wylewy, jeżeli nie brak lasów? Tysiące rodzin ginie z głodu dlatego, że wam się zachciało wyrąbać lasy. Zaś o drożyźnie drzewa nawet nic nie mówię. Lasy nasze popłynęły w świat, a tysiące rodzin z powodu drożyzny opału nie ma przy czem ugotować mizernych kilka kartofel.

Dziś, przed wyborami panuje w całym kraju taki popłoch, jak przed wojną. A trzeba tego? Oczywiście, że nie. A że, znajdą się tacy między wami, jak właśnie Ty, panie Hupka, który chcesz wygnać miljony na żebry, więc nie dziw, że chłopi nie chcą waszej opieki, lecz szukają między ludowcami kogo wybrać na posła. Wy zaś przeszkadzacie w tem.

A najgorsi między wami są tacy, co na służbie u magnatów dochrapali się grosza, tacy już chłopa nie mają za człowieka. Takich życzliwych panów Hupków pełno jest w Galicji. A takim „starszym braciom“ ja młodszy powiem, że nie pamiętają o przykazaniu Chrystusa Pa-

na: Miłuj bliźniego, jak siebie samego.

A na zakończenie jeszcze do Ciebie panie Hupko, słówko: Lud poznał się na twoich zamiarach i ma na tyle sił, aby się nie dać zdeptać. On pójdzie śmiało bronić swoich, a dowodem tego będą zbliżające się wybory, kiedy ani jeden głos nie padnie na podobnych tobie opiekunów.

Nieustraszony Czytelnik „Przyjaciela Ludu“.

Antoni Jakubowicz z Iwonicza.

Przewodnik

(Dok.)

przy wyborach posłów do Rady państwa.

7. Kto ma prawo wybierać wyborców (delegatów) w gminie i kto ma prawo być wybranym na wyborcę (delegata) w kurji IV?

1. Wybierać wyborców w gminie i sam być wybranym wyborcą ma prawo każdy mężczyzna, który: *a*) ukończył *24 lat* życia, *b*) jest obywatelem państwa austrjackiego *najmniej od roku*, *c*) jest własnowolnym, *d*) nie pobiera, ani nie pobierał w roku poprzedzającym wybory zaopatrzenia ubogich z publicznych albo gminnych funduszów, *e*) nie jest w czynnej służbie wojskowej, *f*) nie ma prawa wyboru w kurji miast lub w kurji wielkiej własności, lub który w innej gminie, będąc także uprawnionym, głosu nie oddał, *g*) jest członkiem gminy, to jest albo do gminy przynależy albo w gminie najmniej od roku podatek opłaca, *h*) do którego majątku nie ma postępowania konkursowego, *i*) który nie był karany w ostatnich pięciu latach za jaką zbrodnię (z wyjątkiem zbrodni politycznych i tak zwanych zbrodni honorowych, jak: zdrada stanu, powstanie, pojedynek, tudzież z wyjątkiem w niektórych wypadkach zbrodni gwałtu publicznego, zabicia przy pobiciu i zakłócenia spokoju publicznego: karani za te zbrodnie mają wszelkie prawa wyborcze i nawet posłami wybrać ich można zaraz po wyjściu ich z więzienia), albo nie był karany w ostatnich trzech latach za przekroczenie kradzieży, sprzeniewierzenia, za uczestnictwo w tychże albo za przekroczenie oszustwa (§. 460, 461, 463, 464 ust. kar). *k)* który opłaca przynajmniej od roku podatek bezpośredni pewnej wysokości.

Nie wszyscy bowiem płacący podatek mają prawo głosowania w kurji włościańskiej, lecz tylko pierwsze dwie trzecie części podatkujących (od roku najmniej) w gminie, spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich podatków, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Jeśli dwóch lub kilku opłaca jednaki podatek, starszy wiekiem ma w spisie poprzedzać młodszego. — Jawnych spólników przedsiębiorstwa zarobkowego spisuje się każdego z osobna, w miarę przypadającej na każdego z nich kwoty z ogólnego podatku.

Do spisu tego zaś nie zaciąga się tych podatkujących w gminie, którzy są wyborcami w grupie (w kurji) wielkiej własności ziemskiej lub w grupie miast.

A zatem w każdej gminie trzecia część obywateli, płacących podatek, a nadto wszyscy, nie płacący podatku, nie mają żadnego prawa wyboru w kurji włościańskiej.

Ci wszyscy są uprawnieni wraz z innymi do głosowania przy wyborze wyborców i posłów w piątej, czyli powszechnej kurji.

Kto jednak opłaca rocznie bezpośredniego podatku 4 złr., lub więcej, a należy do tej trzeciej części podatkujących, od wyboru w kurji włościańskiej wykluczonej, ma także wszelkie prawo wyboru w tej kurji.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Tam Polska, gdzie Lud Polski.

Rząd rosyjski wydał rozporządzenie dotyczące nauki języka polskiego w szkołach w Królestwie. Rozporządzenie to wywołało wielkie rozgoryczenie w tamtych stronach, gdyż język polski w nauce traktowany będzie bardzo po macoszemu. Wszystkiego dwie godziny na tydzień poświęconych językowi polskiemu to bardzo mało, zwłaszcza gdy się zważy, że największą część czasu zajmie nauka gramatyki porównawczej języka polskiego i rosyjskiego tj. tak, że równocześnie z językiem polskim będzie się także, większą nawet może, zwracało uwagę na język rosyjski. Jak z tego widać będzie to nowy środek zmoskwicenia Polaków w Królestwie — czego się jednak ci ostatni nie boją, bo języka ojców swoich strzedz potrafią jak oka w głowie.

Ze świata.

Rosja.

Car chory jest ciągle a nikt nie wie co mu brakuje na prawdę. Jedni powiadają że ma tyfus, inni znowu, że poddał się bardzo niebezpiecznej operacji, która może pociągnąć za sobą śmierć. Mówią już nawet o ustanowieniu rejencji na wypadek, gdyby choroba cara zbyt długo przeciągnąć się miała.

Francja.

Francja jest widownią bardzo serdecznego przyjęcia, jakie ludność tamtejsza przygotowała prezydentowi rzeczypospolitej transwalskiej Krügerowi. Jak wiadomo po przegranej wojnie z Anglikami opuścił prezydent Krüger swój kraj i wyjechał do Europy, aby u rządów europejskich prosić o pomoc dla swojej nieszczęśliwej ojczyzny, nad którą znęcają się Anglicy w sposób brutalny. Zdaje się że Krüger niczego nie uzyska od Europy, bo wszystkie państwa boją się Anglji, chociaż każde radeby jej dokuczyć. Stąd to pochodzi także zapał Francuzów dla Krügera, zapał, który gdyby nie nienawiść do Anglji, z pewnością nie byłby się objawił.

Niemcy.

Cesarz Wilhelm odetchnął już po „zamachu“ który na niego urządziła przekupka we Wrocławiu, ale za to ma inne nieprzyjemności. Oto bowiem pokazuje się, że w jego państwie nie ma znowu tak bardzo dobrych obyczajów ani takiej bogobojności, jak to Niemcy lubią przesławiać, chwaląc się przed całym światem. Toczą się bowiem obecnie w Berlinie trzy procesy, z których widać, że bogate klasy narodu zepsute są do gruntu, najwyżsi dygnitarze przekupni, tacy co to za łapówki gotowi wszystko sprzedać, a wojskowi znowu zgrywają się w karty w nocnych klubach i kawiarniach.

Chiny.

Śmieszna wojna chińska trwa jeszcze dotąd. Od kilku tygodni toczą się między rządem chińskim a pełnomocnikami mocarstw sprzymierzonych rokowania pokojowe, które jednakowoż do żadnego nie doprowadzają rezultatu. Tymczasem zaś Niemcy, którzy do Chin ogromne masy wojska sprowadzili, nie mając z kim toczyć wojny, mordują najspokojniejszych mieszkańców, nie pomijając nawet kobiet i dzieci. Ot! co to wysoka niemiecka cywilizacja.

Kronika.

Sejm krajowy na pierwszem posiedzeniu 18 grudnia, wybierze komisję dla ustawy o wódce, 19 i 20 posiedzenia nie będzie wskutek wyborów z miast.

W sprawie prawyborów w Gnojnicy pow. ropczyckiego, gdzie aresztowano 7 prawyborców i w Szebniach, — gdzie spadła na lud zaraz po szczęśliwie przeprowadzonych prawyborach egzekucja podatkowa, byli w deputacji u Namiestnika p. Rewakowicz, przewodniczący Rady naczelnej Stron. ludowego wraz z posłem sejmowym p. Romanowiczem. Namiestnik przyrzekł bezzwłoczną swoją interwencję.

Zgromadzenie wyborców V i IV kurji powiatu Ropczyckiego odbędzie się dnia 5 grudnia, początek o godzinie 11 rano. Zgromadzenie to będzie w gminie Lubzinie pow. Ropczyckiego. Zapraszamy wszystkich wyborców pow. Ropczyckiego ażeby na to zgromadzenie raczyli przybyć.

Za komitet powiatowy włościański:
M. Jedynak. J. Siwula.

Z Kolbuszowej piszą nam: Na zgromadzeniu ludowem w Kolbuszowej w d. 21 listopada b. r. Szajer nawygadywawszy na p. Stapińskiego, pił potem z nieproszonym opiekunem chłopów Hupką, i podczas libacji namawiał Hupka Szajera, aby p. Stapińskiemu w jego powiatach wyborczych przeszkadzał. Potajemne narady i schadzki Szajera z Hupką trwają już kilka miesięcy, a mimo tego są wieśniacy, którym krzyk Szajera imponuje. Jest tu kilkanaście gmin, którym schadzki Szajera z Hupką się nie podobają i gdyby mieli odpowiedniego chłopskiego kandydata, pewnoby na Szajera nie głosowali. Bardzoby było pożądanem, gdyby p. Stapiński zeszedł się na wiceu z Szajerem i zapytał go, co tak ściśle łączy Szajera jako chłopa z Hupką, największym wrogiem chłopów, że się tak często schodzą, a nawet całują! Gdyby Szajer był oddany sprawie ludowej, to Hupce jako najgorliwszemu posługaczowi stańczyków a wrogowi ludu nawet by ręki nie podał.

Z Jawornika ruskiego piszą nam: Odbyły się w naszej gminie prawybory i z łaski Pana Boga poszły po naszej myśli. Wierny przyjaciel sprawy ludowej Antoni Korzeń, dokazał tyle, że najzaciętsi nieprzyjaciele sprawy ludowej upadli, a wybrani zostali na 4. i 5. kurję dzielni ludowcy. Wszyscy oni pójdą za sprawą ludową, a wyborcy z V. kurji, niech sobie tam krzyczą stańczycy, jak im się podoba, nie zmienią głosu, lecz oddadzą panu Janowi Stapińskiemu, byłemu posłowi. A i co do czwartej, to tyle tylko powiem: „Kto się w opiekę podda Panu swemu, a całem sercem szczerze ufa Jemu. Śmiele rzec może mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga“...

Wiec w Birczy komitet marszałkowski zwołał na dzień 28 listopada. Wiec zagajał marszałek powiatowy, zachwalając jakiegoś tam nam nieznanego p. Jabłońskiego, urzędnika z Krosna, poczem zabrał głos tenże p. Jabłoński i przedstawiał się zgromadzonym, a w ciągu mowy dawał nagany p. Stapińskiemu. Powiedział, że ten nie może nic dla ludu dobrego zrobić, bo nie wstępuje do Koła Polskiego. Dalej mówił, że poseł nie może ludowi nadać dobra, ale tylko ty chłopie pracuj, zganiaj cent do centa a będziesz bogatym. Nadto dostał ciętą odpowiedź, że my chłopi mamy ręce spracowane i umiemy centy stulać, a wy panowie pozrzucajcie rękawiczki i bierzcie się do pracy. Przyjaciel Lipski z Radawki powiedział, że panowie posłowali tyle lat to teraz powinni spocząć, a chłopi powinni wysłać do Rady państwa swoich ludzi, którzy wiedzą najlepiej co chłopa boli. Następnie zabrał głos obszarnik Kowalski z Birczy, który przedstawiał, że swoboda dzielenia gruntów chłopów do największej biedy przeprowadza, na to cała

sala hukła: odnowiciel wniosku Hupki.

Następnie mówił jakiś nam nieznany obszarnik, że gdyby chłop mający pięcioro dzieci posyłał te dzieci do niego na robotę, on płaciłby po 20 centów i chłop byłby szczęśliwy. Na to lud odpowiedział, dlaczego chłopu płaci po 15 centów, kiedy dzieciom obiecuje po 20. A jedna z kobiet powiedziała temu panu prosto z góry: nie prawdę pan mówisz, ja do ciebie pojechała i mąż z wołami i wozem, tośmy za cały dzień tej roboty dostali 60 centów. Ten pan mówił: ja cię kobieto nie znam, na to mu odpowiedziała, jeżeli mnie nie znasz, to przypatrz mi się dobrze, ażebyś mnie poznał. Następnie zaczęli występować ludzie więcej świadomi swoich praw, a mianowicie Jakób Wojcik, chciał przedstawić niesprawiedliwą ustawę łowiecką. Stańczycy widząc na co się zanosi, czem prędzej zamknęli posiedzenie i wszystko rozeszło się na niczem, a posłem naszym jak był tak będzie Jan Stapiński. *Jan Korzeń.*

Oberwanie się góry. Z Kunowa w Król. Polskiem donoszą: D. 20 bm. we wtorek podczas jarmarku oberwała się część góry przy kunowskim targu świńskim. Oberwanie nastąpiło tak szybko i niespodzianie, że ludzie stojący pod górą nie zdążyli uciec. Ziemia, obrywając się, przysypała czworo ludzi i 12 sztuk nierogacizny. Z ludzi dwoje wydobyto natychmiast bez żadnych obrażeń, następnie wydobyto kobietę z pod Kunowa w stanie nieprzytomnym, którą dopiero po długich i silnych staraniach przywrócono do życia. Na ostatku odkopano włościanina Zawadzkiego ze wsi Lubień, lecz już martwego. Wszystkie zasypane świnie wydobyto poduszone.

Z Poczty. Z dniem 1. grudnia 1900 weszły w życie w Nowosiółkach poczta Hoczew, w Kalnitowie poczta Krakowiec i w Szczyrzycu poczta Skrzydlna składnice pocztowe.

Eksplozja szybu w Borysławiu szyb gal. Tow., wskutek dostania się iskry elektrycznej do gazów tego szybu, eksplodował. Szyb całkowicie się spalił. Szkoda wynosi 6.000 kor. Robotnicy: Jan Markowicz. Henryk Weiss, Jan Staszyk, Jakób Dubiel zostali ciężko poparzeni, a Szczepan Myczak dogorywa w szpitalu dr. Bermana.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Rudek piszą: Dmytro Gełemej z Komarna, szedł z miasta do domu, znajdującego się na przedmieściu „Podgóra.“ Aby się dostać na to przedmieście, trzeba przejść przez drewniany około 100 kroków długości most. Gełemej spadłszy z niego utonął.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

2 N. G. Bibiany. — 3 Franciszka. — 4 Barbary. — 5 Sabby. - 6 Mikołaja. 7 Ambrożego. 8 Niep. poczęcie N. M. P.

Treść: Odezwa do Braci w Tarnobrzeskim. — Odezwa do Braci Wyborców. — Do Braci wyborców. — Sprzedawczykom kurji ludow. — Odezwa do Braci w Tarnowskiem. — Kronika wyborcza. — Wiec w Mielcu. — Parę słów panu Hupce. — Przewodnik do wyborów. — Wiadomości polityczne. — Kronika. — Ogłoszenia.

(Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.)

Parcelacja.

Obszar dworski Kędzierzawce, położony o godzinę drogi od stacji koleji Zadwórze na przestrzeni Lwów —Tarnopol, jest przeznaczony na parcelację i jest już sparcelowanych przeszło 200 morgów przez miejscowych włościan; pozostaje jeszcze około dwieście morgów w jednym kawale do sparcelowania, młyn wodny w miejscu; ziemia dobra, równa; materjał dębowy na budowle w miejscu. Zgłoszenia proszę adresować do: OBSZAR DWORSKI KĘDZIERZAWCE poczta Milatyn nowy (cudowne miejsce).

Biuro pośrednictwa pracy w Jarosławiu

Po złożeniu koncesji przez p. Krasickiego, wysokie c. k. Namiestnictwo w miejsce tegoż udzieliło mi koncesję na dostarczania oficjalistów i robotników rolnych i fabrycznych w kraju i do państwa niemieckiego, o czem zawiadamia i do łaskawych zgłoszeń uprasza **M. Jaroszyński.**

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Lwów, ulica Kościuszki liczba 4.

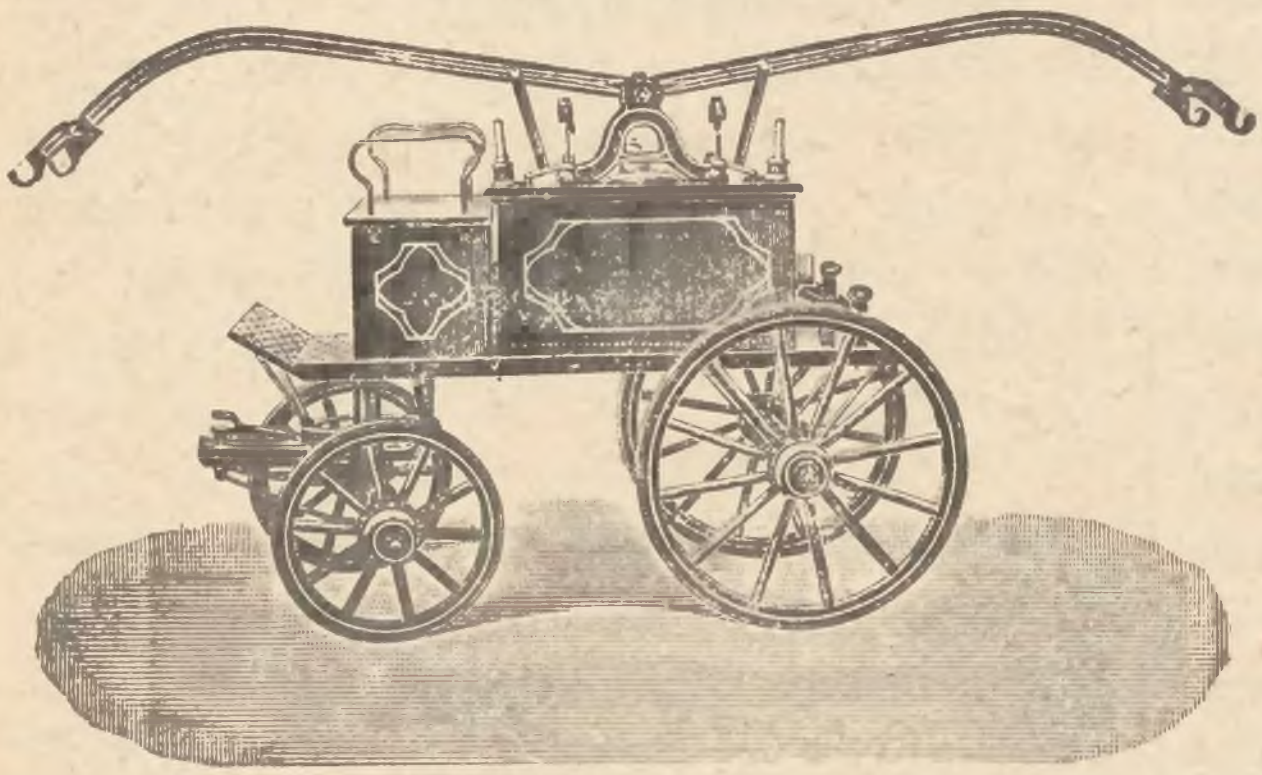

poleca wypróbowane

sikawki ogniowe

wszelkich systemów i z najlepszych fabryk, **węże do sikawek (szlauchy), wiaderka parciane, konewki i haki ogniowe,** oraz **hełmy, mundury, pasy, toporki** i inne przybory dla straży ogniowych.

Ceny niskie. — Dogodne warunki spłaty

Obwieszczenie!

Celem sprzedaży realności pod lwh: 404. i 406. w Gródku położonej, dawniej Karola i Maryi Domiczków, obecnie Gminy m. Gródka własnej, a składajacej się z mniej więcej 40 morgów gruntów odbędzie się w Magistracie król. wol. miasta Gródka w dniu 3. grudnia 1900. o godzinie 11-tej przed południem publiczna licytacya ustna.

Sprzedaż realności tej odbędzie się albo w całości lub też ćwierciami ciągnącymi się równolegle wzdłuż całej realności od stawu ku Cuniowskiej granicy a to na podstawie planu do warunków licytacyjnych dołączonego.

Cenę wywołania całej realności stanowi kwoa 4.400 koron, zaś każdej poszczególnej części kwotta 3.600 koron, poniżej których podane ceny przyjmowane nie będą.

Chęć licytowania mający, obowiązani są przed rozpoczęciem licytacyi złożć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 10% od ceny wywołania całej realności lub każdej części gotowką lub w papierach wartościowych bezpieczeństwo pupilarne mających.

Jedna czwarta część ceny kupna złożoną ma być zaraz po zalicytowaniu w gotówce do rąk komisyi licytacyjnej, reszta zaś ceny kupna ma być złożona najdalej w przeciągu trzech miesięcy od zatwierdzenia licytacyi przez Radę powiatową, również w gotówce.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w biu? rze Magistratu.

Magistrat król. wol. miasta.

F. Bobowski.

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

(założony w roku 1868, w Galicji od roku 1874)

ukończył z rokiem 1899 trzydziesty pierwszy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach Slavii

	z końcem r. 1899
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	20,579.494 k. —
Premje, ub czne należytości i odsetki za 1899 rok	5,282.750 „ — „
Ubezpieczone sumy w sekcjach życiowych	69,020.428 „ — „
„ „ w sekcji ogniowej	674,546.070 „ — „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1899	2,102.802 „ — „
W ciągu 31 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagr. szkód w sumie	62,932.942 „ — „

Slavia przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku, lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła itd.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela **Generalna reprezentacja „Slavii“, dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15.**

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolicę, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencii inteligentnym rolnikom.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Bolesław Wysłouch. Z drukarni St. Kossowskiego Lwów.